Rok II. Kraków, Niedziela dnia 2. czerwca 1912 r. Nr. 22.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Redakcya i Administracya
Kraków
KOŁO MIESZCZAŃSKIE
ul. Jagiellońska l. 9.

ORGAN POŚWIĘCONY SPRAWOM MIESZCZANSTWA POLSKIEGO.
Wychodzi co sobotę.

Numer pojedynczy 20 hal.
Prenumerata z przesyłką pocztową
miesięcznie . . . . 80 hal.
kwartalnie . . 2 K. 40 „
półrocznie 4·50 h., rocznie 8 K
Ogłoszenie jednorazowe 10 h., częściej powtarzane 7 h., za 1 centimetr kwadr

Koło polskie a ochrona kraju przed powodziami.

Jednem z najważniejszych zadań wewnętrznej polityki państwowej jest niewątpliwie praca około odwrócenia niebezpieczeństw, grożących ludności i jak najskuteczniejsze starania około podniesienia dobrobytu. Zadania te pojmowali już w starożytności niektórzy władcy mniej lub więcej cywilizowanych narodów. Owe ruiny kosztownych wodociągów rzymskich i greckich, sanitarne przepisy Mojżesza, chińskie kanały spławne, sztuczne kanały i nawodnienie starożytnego Egiptu, to pomniki najpożyteczniejszej działalności faraonów, imperatorów, wodzów i kapłanów.

W nowszych czasach, społeczeństwa posiadające wyższą kulturę, oddawna już pracowały intenzywnie na tem polu; państwa zachodniej Europy zawdzięczają tej właśnie pracy cały dobrobyt i bogactwo.

To też austr. krajom zachodnim, zamieszkałym przez ludność niemiecką, nie brak ani budynków publicznych, ani zakładów sanitarnych, ani szkół, dróg, kolei i t. p. najmniejsze potoki są tam oddawna wielkim kosztem uregulowane, a rzeki odpowiednio obwałowane nie zalewają okolicy.

Fundusze na te kosztowne melioracye i budowlę płynęły z kasy państwowej, którą nasz kraj w wydatny sposób zasila; posłowie nasi głosowali zawsze za dostarczeniem kapitałów na takie cele, ale o wykonanie podobnych robót w Galicyi dawniejsi wybrańcy narodu nie bardzo się naprzykrzali, zwłaszcza, że mało uświadomiona ludność miejska i wiejska naszego kraju, wówczas wpływu na gospodarkę państwową nie miała i nie śmiała dostojnych pp. posłów nagabywać w sprawie poprawy przykrych stosunków, jakie wówczas istniały.

Rząd zaś sam starał się o wydobycie jak największego dochodu ale, choć nie wątpił, że podniesienie dobrobytu n. p. przez uprzemysłowienie kraju, przez odpowiednie zabezpieczenie od wylewów i t. d. opłaci się w przyszłości sowicie, sam z inicyatywą nie występował; bo i po co? Posłowie polscy zawsze go popierali, zostawali ministrami, otrzymywali ordery i tytuły, byli wprost idealnymi posłami, bo wszystko uchwalali, a dla swego kraju niczego prawie nie żądali.

A tymczasem n. p. rzeki zalewały corocznie setki tysięcy morgów najlepszej ziemi, całe wsie i miasta. Ludność do wylewów z dziada pradziada niejako przyzwyczajona płakała, narzekała, prosiła pokornie o ulgi w ściąganiu podatków, o sól dla bydła, o kartofle do sadzenia i t. p. i byłoby wszystko po dawnemu, gdyby nie to, że zaczęto czytać o innych krajach, gdzie już środki przeciw powodziom obmyślano i zastosowano.

Zaczęto więc zwolna a coraz częściej domagać się regulacyi i obwałowania rzek większych i gdy z biegiem czasu do Rady państwa dopuszczono także reprezentantów szerszych mas ludności, wywalczono wreszcie regulacyę koryta i obietnicę obwałowania rzek ważniejszych. I zapanowała radość, że rząd przecież spełni ten ważny swój obowiązek względem naszego kraju.

Ale od obietnicy do czynu w Austryi daleko; uregulowanie t. j. zwężenie, sprostowanie i skrócenie koryta jak n. p. Wisły miało ten skutek, że woda zamiast za tydzień, napływała z gór już za dwa dni po deszczu. W roku 1903 zalała Wisła w Krakowie i najbliższej okolicy kilka tysięcy domów; szkody ztąd wynikłe obliczono na kilka milionów. I wówczas to miarodajne sfery rządowe zapewniały nas najsolenniej, że roboty około zabezpieczenia miasta i okolicy rozpoczną się zaraz na wiosnę roku 1904.

Od tego czasu minęło 9 wiosen a niebezpieczeństwo powodzi nie zmiejszyło się ani na jotę; — ludność nadbrzeżnych dzielnic Krakowa, Podgórza oraz gmin powyżej Krakowa, przeżyła 25., 26. i 27. maja ciężkie chwile; i gdyby się była Wisła podniosła jeszcze o niecałe 50 cm., przyszłoby było do takiej samej katastrofy jak w roku 1903. Groźba kilkakrotnego powtórzenia się tej katastrofy wisi nad miastem jak miecz Damoklesa; ludność doprowadzono do zwątpienia, bo tak ci, co nic nie przyrzekali, jak i ci, co szafowali obietnicami przyspieszenia tych pilnych robót o tak ważnej sprawie nie myślą, mając co innego na celu.

Co pewien czas czytamy w dziennikach różne błagi o wyznaczeniu wielkich kapitałów na te cele; teraźniejsze Koło polskie w Wiedniu wysługuje się rządowi jak dawniej na każdym kroku, składa zapewnienia bezwzględnej lojalności, a rząd kpi sobie wprost i z Koła i z życzeń ludności kraju.

Po ukończeniu obwałowania Rudawy, miało się kierownictwo regulacyi Wisły zabrać z całą energią do sypania wałów i budowy murów ochronnych po obydwu stronach Wisły. Tymczasem — jak wieść niesie — rząd nie wstawił w tegoroczny budżet odpowiednich kredytów i przyznał tylko bagatelne kwoty, wystarczające zaledwie do nadania pozoru, że się coś robi. Około komory burzowej w ul. Zwierzynieckiej dłubie paru robotników od marca, rezultatu jednak nie widać; taksamo pracuje się poniżej klasztoru Norbertanek, a na prawym brzegu gorzej jak przedtem, bo zwiększone niebezpieczeństwo z powodu przełożenia koryta Rudawy, której wody podnoszą stan wód na Wiśle i zagrażają na dłuższej niż przedtem przestrzeni.

Sprawa pierwszorzędnego znaczenia nie zapala pp. posłów krakowskich; zapomnieli, zdaje się, o niej zupełnie; jak nam donoszą z Wiednia na obwałowanie Wisły na terytoryum m. Krakowa wstawiono do budżetu na rok 1913 dwie raty po **40.000** K. wyraźnie po czterdzieści tysięcy koron i jeżeli w tak powolnem tempie asygnować się będzie fundusze na tak ważne a pilne środki ochronne, to się obwałowania Wisły nie doczekamy; zaś kwoty jakie rząd na ten cel drobnemi ratami wyłoży, pójdą na marne, bo powódź i burza zniszczy zbyt małe partye wału przed ich wykończeniem.

Jednym z dalszych dowodów, że rząd nie spieszy się z zabezpieczeniem miasta przed powodzią jest także fakt, że budowy prawobrzeżnego kolektora, który musi być wykończonym przed rozpoczęciem obwałowania do tej pory jeszcze wcale nie zadecydowano.

Ludność w ten sposób lekceważona, traci cierpliwość, tu i ówdzie słychać głośne protesty przeciw tym, którzy ją obietnicami i przyrzeczeniami w błąd wprowadzają. Nadszedł najwyższy czas aby Koło polskie w Wiedniu zainteresowało się projektem budżetu, nad którym rząd obecnie pracuje i aby postarało się o stanowcze usunięcie dotychczasowego austryackiego systemu, przewlekania i odraczania nietylko robót ochronnych, ale wszelkich inwestycyj rządowych w Galicyi.

Pruski wybieg.

Ustawa o wzmocnieniu niemczyzny na kresach wschodnich państwa niemieckiego nie jest żadną nowością w gnębieniu przez rząd pruski żywiołu polskiego. Warto jednak poruszyć jeden z epizodow, które wyprzedziły powzięcie tej uchwały.

Podczas rozpraw nad uchwałą uzasadniał między innymi minister rolnictwa Schorlemer konieczność (!) wprowadzenia tego prawa.

I oto motywował ową konieczność (!) niebezpieczeństwem radykalizmu polskiego, grożącem całości państwa niemieckiego.

Manewr ministra miał na celu usprawiedliwienie niekulturalnych kroków rządu pruskiego, co mu się jednak w zupełności nie powiodło.

Minister Schorlemer zaznaczył w swem przemówieniu, że już dawniej rozróżniał dwa kierunki ruchu polskiego t. j. radykalny, bezwzględnie wrogi wszystkiemu, co niemieckie i umiarkowany, t. zn. taki, który nakłada obowiązek na Polaków trzymać się swej narodowości, nie zapominając jednak, że powinni być obywatelami niemieckimi.

Gdyby wszyscy Polacy postępowali w myśl tych zasad to miliony komisyi kolonizacyjnej byłyby niepotrzebne. Wszystkiemu zaś złemu, jakiego Polacy dopatrują się w akcyi komisyi, winien radykalizm, tej gorszej części społeczeństwa polskiego, która czycha na zgubę imienia niemieckiego.

Na podobną perfidyę może się zdobyć tylko prusak z wytartem bismarkowskiem czołem.

Należy wyjaśnić jak pojmuje w swej „naiwności“ min. Schorlemer ten niebezpieczny radykalizm.

Otóż jeśli Polak nie chce zostać niemcem jest polskim radykałem.

Wnioskując logicznie na podstawie słów ministra, należy uważać za umiarkowanych wszystkich renegatów, a więc te indywidua, dla których Ojczyzną i najwznioślejszymi ideałami jest mamona.

Wierzymy, że gdyby społeczeństwo „polskie“ składało się z takiego materyału, zbytecznem byłoby wprowadzanie w życie projektów Bismarcka, ale do tego nigdy nie przyjdzie.

Na nic się zda obłuda pruska przyodziana szatą sofizmatu.

My pozostaniemy przy niewygodnym dla pruskich zamiarów radykalizmie i udowodnimy, że na nic się zdadzą miliony pruskie, łożone na cele wynarodowienia nas. To tylko ugruntuje solidarność polską w walce z wrogimi zakusami.

Jubileusz Uniwersytetu lwowskiego.

Lwowski Uniwersytet obchodził we środę **250**-letnią rocznicę założenia przez króla Jana Kazimierza, który w styczniu 1661 roku podpisał w Krakowie dyplom erekcyjny, nadający dotychczasowemu kollegium lwowskiemu „Towarzystwa Jezusowego“ tytuł Uniwersytetu.

Kwestya ta nie była jednak skończoną. Przywilej królewski miał zatwierdzić Sejm, na którym kilku zwolenników Akademii krakowskiej wystąpiło stanowczo przeciw uchwale przywileju królewskiego. Na tem tle odbył się proces w Rzymie, bez ostatecznego rezultatu.

Mimo to jednak Jezuici opierając się na akcie fundacyjnym królewskim, korzystali z połączonych z tem przywilejów.

W r. 1758., 19. kwietnia, zatwierdził August III dyplom Jana Kazimierza w całej rozciągłości, na co udzielił także papież Klemens XIII bullą z 26. marca 1759 ze swej strony aprobaty. Fakt ten wywołał jeszcze większą, niż poprzednio burzę.

Mimo to uczelnia ta utrzymywała się aż do pierwszego rozbioru Polski. W tym czasie Marya Teresa przekształciła ją w gimnazyum.

Po wielu usiłowaniach wskrzeszenia uniwersytetu i rozstrząsaniach pytania odnoszącego się do miejsca siedziby uczelni, nastąpiło to dopiero za Józefa II. który dyplomem z 21. października 1784 wznowił uniwersytet we Lwowie.

Opłakana gospodarka finansowa państwa skłoniła rząd do przeniesienia niektórych profesorów do Krakowa i utworzenia z reszty *liceum* w roku 1805, które dopiero 7. sierpnia 1817 zostało podniesione do godności uniwersytetu. Od tego też czasu uniwersytet lwowski pod względem zewnętrznym i formalnym nie uległ znaczniejszym zmianom, stając się wszechnicą służącą nauce w całem tego słowa znaczeniu, wieńcząc przedewszystkiem swoje zabiegi o wykładowy język polski pomyślnym skutkiem, co stało się zwłaszcza dzięki usiłowaniom niektórych profesorów, jak Małeckiego i Zielonackiego, dzięki stanowisku w tej sprawie Agenora Gołuchowskiego i dzięki usilnym zabiegom galicyjskiego Sejmu i referenta tej sprawy Stanisława hr. Tarnowskiego. Najwyższemi postanowieniami z dnia 4. lipca 1871, 27. kwietnia 1879 i 27. marca 1882 został język polski na uniwersytecie lwowskim uznany za język urzędowy, wykładowy i egzaminów.

Uroczystość 250-letniej rocznicy jest niezmiernie ważną dla każdego Polaka. Zwraca ona uwagę społeczeństwa polskiego na wszechnicę nietylko jako na ognisko nauki, na placówkę, broniącą narodowego stanu posiadania na kresach wschodnich naszej Ojczyzny, lecz zarazem jako na posłanniczkę, która ma ważną w życiu naszego narodu odegrać rolę. A posłannictwo tej Almae Matris jest ciężkie, wielka odpowiedzialność i olbrzymi trud, który oby pełniła i dokonywała jak najpomyślniej, niepomna burz, które szaleć nad jej będą głową i prowadziła naszą młodzież po drodze światła i prawdy. I oby długo służyła naszej Ojczyźnie, doczekawszy jej lepszej doli.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich rozpoczął się we Lwowie w niedzielę 27 z. m.

Przewodniczącym zjazdu wybrano prof. Zolla starszego z Krakowa, zastępcami J. E. Tchórznickiego ze Lwowa, adw. Suligowskiego z Warszawy, adw. Żukowskiego z Petersburga, sekretarzami dra Pernaczyńskiego z Poznania i adw. Sunderlanda z Kielc.

W niedzielę i poniedziałek pracowano w fachowych sekcyach. Wieczorem w poniedziałek dało miasto Lwów, na cześć uczestników zjazdu wielki raut w salach ratuszowych.

We środę po południu odbyło się końcowe posiedzenie.

Po wykładzie dra Głąbińskiego na temat: „Nasza polityka ekonomiczna“, nastąpiły sprawozdania z obrad sekcyjnych. O pracach sekcyi ekonomicznej mówił jej przewodniczący, red. Kempner z Warszawy, reasumując w ogólnych rysach wyniki dyskusyi w tej sekcyi. Mec. Mogilnicki z Warszawy omówił rezultat obrad w sekcyi prawniczej.

Zamykając obrady, zaznaczył przewodniczący prof. Zoll, iż dziś odbywa się uroczysty obchód jubileuszu lwowskiej wszechnicy, że komitet obchodu zaprasza wszystkich uczestników Zjazdu na ten obchód i prosi o jak najliczniejszy w nim udział.

Omawiając przebieg Zjazdu, podniósł przewodniczący, że plon naukowy jego jest bogaty i przynosi społeczeństwu poważną korzyść. Zasługą to w znacznej mierze komitetu organizacyjnego, w szczególności jego prezesa dyr. Milewskiego, sekretarza generalnego prof. Makarewicza, jakoteż dyr. kancelaryi uniwersytetu dra Jordana, za co należy się im wszystkim serdeczne podziękowanie. Również należą się wyrazy wdzięczności tym wszystkim, którzy objęli na Zjeździe referaty i w dyskusyi wzięli udział. Nakoniec podnosząc gościnność, doznaną ze strony obywatelstwa Lwowa, a w szczególności ze strony Rady miejskiej, pożegnał przewodniczący uczestników Zjazdu i podziękował im za udział w pracach. Zamyka Zjazd z życzeniem, aby w najbliższym czasie odbył się następny Zjazd prawników i zaproponował do komitetu, który ma się zająć zorganizowaniem tego Zjazdu: ze Lwowa prof. dra Makarewicza, z Poznania dra Pernaczyńskiego, z Warszawy mec. Suligowskiego. Propozycyę tę przyjęto głośnymi oklaskami.

W obecnym zjeździe wzięli stosunkowo bardzo mały udział prawnicy z poza Galicyi, jednakże ci, ktorzy przybyli z Poznańskiego i Królestwa polskiego, należą do najwybitniejszych uczonych a zarazem niezmordowanych pracowników w dziedzinie prawa i ekonomii.

Rezultaty zjazdu są w całem tego słowa znaczeniu dodatnie.

Wojna włosko-turecka.

Przeszło półroku trwają zapasy włosko-tureckie, rujnując obydwie strony wojujące. Do czasu kiedy cala akcya skupiła się około Tripolisu, wojna posuwała się nadzwyczaj ocieżale. Sprawą tą nie wiele się interesowano.

Dopiero z chwilą zajęcia wysp morza Egejskiego zmieniła się nieco postać rzeczy. Od tej chwili uważa się wojnę nie za konflikt terytoryalny jak dotąd, ale traktuje się ją jako sprawę ogólnego znaczenia europejskiego.

Włosi po zdobyciu wyspy Rhodos okazują niezwykłą pewność siebie, która bezsprzecznie musi mieć źródło w poparciu mocarstw.

Nie ulega najmniejszej watpliwości, że Rosya odgrywa w tym wypadku dużą rolę, chcąc przy tej sposobności odnieść dla siebie odpowiedne korzyści.

Otwarcie cieśniny dardanelskiej, zapewnienie posiadania Aserbejdżanu w Urmii, oraz pozyskania sprzymierzeńca w osobie Włoch, to rzeczy, dla których warto nie szczędzić trudów. I Rosya ponosi je też chętnie.

Drugim poplecznikiem Włoch jest bezwątpienia Anglia.

Najnowsze zmiany w dyplomacyi niemieckiej wskazują, że Niemcy szukają dróg do porumienia się przyjaznego z Anglią, a nie ulega wątpliwości, że to dążenie stoi w związku z wojną na południu. Rzecz zrozumiała, że na wypadek takiego porozumienia Włosi zyskają nowego protektora.

Testament B. Prusa.

Testament Prusa, w głównej osnowie brzmi:

1) Procent od sumy 23,000 rb. i dochód z wydawnictw wszystkich dzieł bez żadnego wyłączenia ma być podzielony na 5 równych części, z których 4/5 zapisane zostaje dożywotnio żonie, a 1/5 dożywotnio chrzestnemu synowi Janowi Bohuszowi, który nadto po śmierci p. Głowackiej otrzymywać ma po 500 rb. dożywotnio.

2) Gdyby udało się sprzedać prawo wydawnictwa dzieł po za przeciąg 50 lat za stałą określoną jednorazowo wypłacić mającą się sumę, to i w tym razie osiągnięty szacunek winien być dołączony do kapitału, od którego odsetki mają być wypłacone jak wyżej żonie i synowi chrzestnemu.

3) Całkowity dochód z majątku i wydawnictw dzieł po potrąceniu 500 rb. rocznie na rzecz chrześniaka dożywotnio Prus przeznaczył na stypendya po rb. 200—250 rocznie, przedewszystkiem dla synów polskich chłopów, katolików (nie wyłączając protestantów i wyzn. mojżeszowego) odznaczających się zdolnościami, pilnością i moralnością, kształcących się w szkołach publicznych, rządowych lub prywatnych z wykładowym językiem polskim w kraju lub za granicą i przygotowujących się do pracy zawodowej w zakresie rolnictwa, rzemiosł lub nauczycielstwa ludowego.

Meble i ruchomości, w tej liczbie maszynę do pisania, dary w naturze i t. d. zapisane zostały żonie. Książki pozostałe po zmarłym w porozumieniu z wdową oddane być mają na własność Tow. Biblioteki Publicznej w Warszawie.

Testament powyższy pisal Prus dn. 12 czerwca, 1908 r., a w dniu 8 czerwca, r. 1909, zmienił jedynie punkt, dotyczący procentu od sumy 23,000 rb. i dochodu z wydawnictw, który ma być podzielony na 4 części, z których 3/4 pobierać ma dożywotnio żona, 1/4 syn chrzestny oraz 500 rb. dożywotnio.

Krajowy Zwiazek przemysłowy.

Doroczne walne zgromadzenie Krajowego Związku przemysłowego odbyło się we wtorek w salach akcyjnego Banku Związkowego. Zebraniu przewodniczył wiceprezes p. Biechońskl. Ze sprawozdania działalności dyrekcyi i z rachunków za rok 1911 wynika, że instytucya rozwija się bardzo poważnie. Sprzedano towarów za koron 1,051.993 halerzy 85, obrót zaś ogólny wynosił, 4,789.817 K 63 h. Z akcyi ideowej Związku podnieść należy zaopiekowanie się przemysłem drobnym i rękodzielniczym, przedewszystkiem kuśnierstwem, tkactwem, koszykarstwem i zabawkarstwem. Między innemi wybudowana zostala w roku ubiegłym pierwszorzędna w Austryi fabryka kuśniersko-białoskórnicza, która stanowić będzie dla przemysłu tego u nas doniosłe znaczenie. Poza tem opiekuje się Związek kuśnierstwem w Starym Sączu, w Tyczynie i Kętach. z bardzo poważnymi wynikami. Z dziedziny tkactwa zanotować należy rozwój pomyślny tego przemysłu w Wilamowicach, gdzie stanęła szkoła tkacka i tkalnia mechaniczna. Należy też zaznaczyć, że koszykarstwo, którem niemniej opiekuje się Związek, rozwinęło się w ostatnich latach tak dalece, iż w roku sprawozdawczym poraz pierwszy spróbowano eksportu z bardzo pomyślnymi skutkami, sięgającymi w dziesiątki tysięcy.

Sprawozdanie dyr. p. W. Szydłowskiego przyjęto do zatwierdzającej wiadomości i uchwalono dyrekcyi uznanie. Uchwalono również zwrócić się do Rady nadzorczej z żądaniem pomnożenia sił Dyrekcyi, która obecnie jest przeciążona pracą.

Oburzające szykanowanie krakowskich rękodzielników.

Mieszczaństwo krakowskie narzeka od pewnego czasu i to coraz częściej, coraz głośniej na nieżyczliwość i wprost wrogie stanowisko, jakie niektórzy funkcyonaryusze Magistratu przy załatwianiu spraw im powierzonych względem ludności miasta zajmują. — Na stosunki te niezdrowe i dla rozwoju miasta bardzo niebezpieczne, żalono się już niejednokrotnie nawet na Radzie miejskiej. Dotąd jednak bez skutku. — Jednostki bezkarnością, brakiem kontroli i dyscypliny rozzuchwalone, posuwają swój zapał do szykanowania obywateli miasta do ostatnich granic, a fakt, który poniżej opisujemy, — jeden z wielu tego rodzaju — oburzyć musi do głębi każdego uczciwego człowieka:

P. Fr. Kopaczyński, właściciel znanego w całym kraju zakładu brązowniczego, przeniósł w lecie 1911 r. swoją pracownię do lokalu parterowego w willi pod Nr. 8 przy ulicy Wielopole. Pracownia ta składa się z pięciu ubikacyj a mianowicie z dwóch pokoi i salonu o trzech wysokich, półokrągłych oknach, zwróconych w stronę południową, w osobnym domu parterowym, oddalonym o przeszło 15 metrów, od stojącej naprzeciwko willi, oraz z dwóch wielkich suchych pokoi z oknami 2-metrowej wysokości znajdujących się w willi. Wskutek podsypania i wybrukowania podworca do pracowni schodzi się obecnie po 2 stopniach w dół a do sali maszyn po 7 stopniach. Na doprowadzenie prądu elektr. etc. wydał p. Kopaczyński przeszło 3000 kor.

O przeniesieniu pracowni do ubikacyj powyżej opisanych doniósł właściciel Magistratowi jako władzy przemysłowej dnia 13. czerwca 1911. Po pewnym czasie zjawiła się u niego komisya, złożona z pp. urzędników Magistratu dra Weinberga, inż. Rybickiego, p. Wysockiego i Białkowskiego, oraz insp. przem. p. Kremera, która lokal ten na wszystkie strony oglądała i badała.

Dnia 29. maja b. r. otrzymuje p. Kopaczyński pismo Magistratu z datą 29. kwietnia 1912 (miesiąc trwało przepisywanie, bo całe rozporządzenie liczy aż 24 wierszy), bez podpisu, lecz z wybitą pod spodem stampilą p. Schlichtinga, z rozporządzeniem następującej treści.

„Magistrat nie przyjmuje do urzędowej wiadomości doniesienia o przeniesieniu pracowni do tego lokalu z tego powodu, że lokal ten ze względu na swoje suterenowe położenie, brak odpowiedniego światła, brak wszelkich urządzeń sanitarnych (niema ani szpitala ani lekarza w tym domu! przyp. Red.) nie nadaje się ze względów policyjno-zdrowotnych, budowlanych i przemysłowych na pracownię brązowniczą, a z uwagi na niemożliwość urządzenia w niem pracowni brązowniczej, na taką zaadaptowany być nie może.“

W dalszym ciągu

„Magistrat poleca p. Kopaczyńskiemu wyszukanie sobie innego odpowiedniego lokalu *przemysłowego na pracownię brązowniczą i wskazanie go Magistratowi do końca czerwca b. r. a to* pod rygorem surowych grzywien i zamknięcia z urzędu obecnej pracowni brązowniczej.“

Ukazów podobnej treści nie wydają nawet podwładni Skałłona. I tylko w Krakowie niestety, samowola niektórych funkcyonaryuszy Magistratu, niczem nie krępowana, uprawia takie oburzające szykany, mimo że u. p. lokal p. Kopaczyńskiego jest wprost idealnem miejscem na tego rodzaju pracownię, o czem się Szan. Czytelnicy naocznie przekonać mogą.

W Krakowie deklamuje się tylko o popieraniu przemysłu, w rzeczywistości zaś tłumi się i przygniata każdą inicyatywę do tworzenia nowych przedsiębiorstw; to też niejeden omija z daleka tak niebezpieczne miasto. Do niedawna uciekali przemysłowcy i rękodzielnicy z Krakowa do gmin podmiejskich, lecz obecnie po przyłączeniu tych gmin do miasta i tam byt ich niepewny. Zagrożeni rękodzielnicy i przemysłowcy energiczniejszych muszą się chwycić środków — licząc na naszą pomoc w walce o oczyszczenie Magistratu z wrogich indywiduów. Sprawą tą zająć się powinna przedewszystkiem Rada miejska a z naszej strony pozwalamy sobie już dzisiaj zaapelować do p. Prezydenta miasta, aby w chwilach wolnych od zajęć politycznych, raczył wglądnąć w czynności Magistratu i nieprzyjaciół przemysłu pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Miejski urząd zdrowia przepracowany.

Przed kilkoma tygodniami skonstantowano w Krakowie parę odosobnionych wypadków choroby, którą lekarze uznali za ospę. W mieście liczącem wraz z okolicą przeszło 200.000 ludności, choroby zaraźliwe panują bez przerwy, lecz nikt się temu nie dziwi, bo rozchodzi się w każdym razie o wypadki sporadyczne, nie zaś o zarazę, panującą nagminnie t. j. o epidemię. — Na szkarlatynę, dyfteryę i na tyfus umiera w większych miastach w roku po kilkadziesiąt osób. W każdym szpitalu

znajdują się osobne i zawsze zapełnione oddziały dla chorób zakaźnych, lecz nikomu nawet na myśl nie przyjdzie trąbić o tem na wszystkie strony świata i głosić, że panuje epidemia tyfusu, dyfteryi szkarlatyny itp. chorób.

Obstajemy stanowczo przy tem, że zasłabnięć na te choroby lekceważyć się nie powinno, zwłaszcza, że do tej pory nie wynaleziono środków ich szerzeniu się zapobiegających, ale wywoływanie paniki z powodu dwóch lub trzech wypadków, choćby prawdziwej ospy w mieście, gdzie każda osoba była conajmniej raz w życiu szczepiona, gdzie zatem ospa rozmiarów epidemii absolutnie przybrać nie może, jest przesadą i to przesadą, której następstwem jest prawie, że zupełne wstrzymywanie ruchu wycieczkowego do Krakowa.

Kupcy i przemysłowcy ponieśli z powodu rozsiewania przesadnych wieści o nieistniejącej epidemii ospy nieobliczalne straty i braknie im funduszów na podatki gminne a więc także na pensye dla tych, którzy alarmującymi wieściami ludność zamiejscową od przyjazdu do Krakowa odstraszyli.

Od dwóch miesięcy pisze się po dziennikach i krzyczy bez przerwy: Szczepcie się! Biedny na koszt miasta, kto zamożny za własne pieniądze. Wyczerpano wszystkie zapasy krowianki i to z powodu dwóch czy trzech odosobnionych wypadków prawdziwej lub imitowanej ospy. Niedługo czekać będziemy a miejski urząd zdrowia postara się o inne zajęcie dla licznego zastępu lekarzy, kosztem ludności miasta pomnożonego. Za parę tygodni można będzie straszyć cholerą, czerwonką lub dżumą i dojdzie do tego, że do miasta jako siedliska chorób zakaźnych okrzyczanego, nie tylko nikt nie przyjedzie ale nawet miejscowa ludność ucieknie w dalekie strony przed szykanami, jakich nietylko od miejskiego urzędu zdrowia ale i od innych władz miejskich na każdym kroku doznaje. Panowie ci przepracowują się, aby miasto Kraków doprowadzić do upadku.

Lokaut w Białej.

Konferencya, która odbyła się 25. z. m. mająca na celu porozumienie między robotnikami i fabrykantami, zamiast doprowadzić do jakiegoś pozytywnego rezultatu, pogorszyła jeszcze sytuacyę.

Rokowania wszelkie rozbiły się, a przedstawiciele obydwóch stron złożyli oświadczenie, że już w żadnych konferencyach udziału nie wezmą.

Sytuacya wogóle przedstawia się poważnie, szczególnie z tego względu, że przeciw tysiącom wprawdzie lecz ubogich robotników Polaków, występują milionerzy niemcy, a społeczeństwo polskie nie zajmuje się tą sprawą tak jak początkowo i jakby należało.

Pisze się o strajku, o zagrożonym interesie narodowym, wzywa się do udzielania pomocy czy to w formie datków, czy też wyszukiwania zajęcia dla ludzi przez zwolenników pruskiego hakatyzmu pracy pozbawionych.

I kończy się na tem! Bo my krzyczymy wtedy jak nas biją i wtedy uznajemy potrzebę solidarności i pomocy współbraci. Ale gdy to samo współrodaka spotyka, interesuje nas to początkowo — jako senzacya; a myślimy przytem — niechaj on sobie sam pomaga. Jest to smutny objaw zobojętnienia społeczeństwa na losy rodaków. W danym przypadku pożądanem jest dołożyć wszelkich starań, aby spór ten zakończył się jak najprędzej i nie według życzeń hakatystów.

Towarz. asekuracyjne Wisła.

W sobotę odbyło się Walne zgromadzenie delegatów ludowego Twa asekuracyjnego „Wisła" pod przewodnictwem wiceprezesa Rady nadzorczej posła Średniawskiego. Imieniem Rudy przedłożył p. Wójcik sprawozdanie, roczne, które wykazuje czysty zysk 27 tysięcy koron, stosunkowo więc znaczny, jeśli się zważy, że w roku 1911 szkody „Wiśle" wynosiły 233.779 koron. W r. sprawozdawczym zgłoszono do „Wisły" 14.674 nowych wniosków, w tem jest 2467 ubezpieczeń, które przeszły do niej z innych Towarzystw, przeważnie pozakrajowych.

Po sprawozdaniu komisyi rewizyjnej, przedłożonem przez inż. Maślankę, zabrał głos J. E. minister Długosz, który aż do czasu swej nomanacyi był prezesem Rady „Wisły". P. minister podkreślił z naciskiem, wśród hucznych oklasków, że nie przestał instytucyą tą się interesować. Z jego polecenia fachowi rewizorzy z „Länderbanku" przeprowadzili dwutygodniową rewizyę ksiąg „Wisły" i orzekli, że sposób prowadzenia tej instytucyi uznają za zupełnie odpowiedni i nie widzą potrzeby zmiany. — J E. Długosz przyrzekł i nadal otaczać „Wisłę" swą opieką, tembardziej, że jeszcze wiele bardzo ludu jest niezabezpieczonego przed pożarem.

Przemawiał następnie cały szereg delegatów, uchwalono dyrekcyi absolutoryum, a do Rady nadzorczej w miejsce ś. p. Ćwiklicera wybrano p. Stanisława Szczepańskiego z Żywca. — Do komisyi rewizyjnej zostali wybrani ponownie pp. Maślanka Marcin, Jan Kanty Tatara i Narcyz Ulmer.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Rozprawa ofertowa na dostawę urządzenia wewnętrznego dla nowych szkół miejskich odbyła się w krak. Magistracie we czwartek dnia 30 maja b. r. Wśród licznych oferentów, którzy podawali na ogół umiarkowane ceny najkorzystniejszą dla miasta okazały się oferty znanych firm krakowskich p. Władysława Meresińskiego właśc. fabryki stolarskiej oraz p. Antoniego Niedzielskiego właściciela jednej z najlepszych pracowni stolarskich.

Dodajemy, że w tym wypadku rozchodzi się o roboty stolarskie za ogólną sumę 45.000 koron.

Nadzór kotłów parowych. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik ustanowił komisarzami nadzoru kotłów parowych: 1) na powiaty: bobrecki, brzeżański, grodecki, lwowski, mościski, podhajecki, przemyślański i rohatyński, oraz na król. stoł. miasto Lwów inżyniera Zygmunta Boberskiego w c. k. Namiestnictwie; 2) na powiaty: bohorodczański, borszczowski, buczacki, czortkowski, horodeński, kołomyjski, nadwórniański, peczeniżyński, śniatyński, stanisławowski, tłumacki i zaleszczycki adjunkta budownictwa Władysława Kozaka w Stanisławowie; 3) na powiaty: brzozowski, doliński, drohobycki, kałuski, liski, rudecki, samborski, sanocki, skolski, starosamborski, stryjski, turczański i żydaczowski adjunkta budownictwa Jana Wiśniewskiego w Drohobyczu; 4) na powiaty: łańcucki, niski i przeworski inżyniera Karola Gawrona w Tarnowie.

Kartel cukrowy austryacki postanowił zniżyć ceny rafinady o 2 kor. na 100 kilogramach, natomiast **kartel żelazny** podwyższy ceny na 100 kilogramach o 1 koronę.

Kurs dla przeróbki owoców. W stacyi doświadczalnej dla przemysłu fermentacyjnego przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie odbędzie się w dniach od 1 do 14 lipca br. w godzinach od 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 po południu dwutygodniowy kurs zawodowy dla przeróbki owoców. Nauka na tym kursie obejmować będzie: 1) Zbieranie, sortowanie, pakowanie i przechowywanie owoców. 2) Umiejętne zasady konserwowania owoców. 3) Mikrobiologię fermentacyjną. 4) Wyrób marmolad, galaret, konserw, soków owocowych, win owocowych, napojów bezalkoholowych, wódek owocowych i octu. 5) Ćwiczenia w pracowni chemicznej i bakteryologicznej. (6 Wycieczki do poblizkich zakładów, przerabiających owoce. W kursie uczestniczyć mogą zarówno mężczyźni jak i kobiety, razem w liczbie 25. Opłata wynosi 10 K. Kandydaci tutejsi mogą być w pewnych wypadkach uwolnieni od całej, lub polowy opłaty. Każdy uczestnik kursu składa przy zapisaniu na środki naukowe szkoły 2 K.

Zgłaszania przyjmuje kierownictwo Stacyi doświadczalnej przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, ul. Gołębia l. 20, I. p.

Rada szkolna krajowa zachęca nauczycieli, nauczycielki i osoby prywatne do korzystania z kursu, ze względu dużego znaczenia dla podniesienia przemysłu przeróbki owoców.

Z naszej strony podajemy, że owoce u nas hodowane przewyższają pod każdym względem produkta innych krajów; wiele gatunków nadaje się przedewszystkiem do wyrobu znakomitych win, które przy należytem poparciu ze strony kraju i państwa wyrugować mogą zupełnie wszelkie importowane a zbyt często fałszywe wina zagraniczne, a nadto mogłyby być korzystnie sprzedawane także w innych krajach.

Brak tylko ludzi przedsiębiorczych i kapitału do zaprowadzenia fabrykacyi win owocowych na większą skalę. — W Krakowie jak wiadomo wyrabia tylko p. St. Szarek w Dąbiu corocznie kilkaset hektolitrów doskonałych win owocowych.

Ujednostajnienie klasyfikacyi towarów w taryfach celnych. Na ostatniej konferencyi „Związku międzynarodowego gospodarczego" w Brukseli omawiano kwestyę ujednostajnienia taryf celnych, co jest niezbędne dla ujednostajnienia statystyki celnej i dla traktatów handlowych i w realnych stosunkach handlowych. Przedstawiciel rządu niemieckiego podkreślił, że projekt ten napotka na wielkie przeszkody.

Tak naprzykład od 40 lat nie można było osiągnąć ujednostajnienia klasyfikacyi i numeracyi przędzy; w przemyśle chemiczym Niemcy mają 125 stawek celnych, Holandya tylko 30; rozmaicie dalej w różnych krajach taryfy celne określają półjedwab itd. Bezpośrednie ujednostajnienie na razie jest niemożliwe. Można tylko ujednostajnić komentowanie traktatów handlowych.

W rezultacie konferencya wyraziła życzenie, aby w miarę możności ujednostajniać szemały taryf celnych i opracować jednostajny tekst traktatów handlowych. W tym celu wybrano komisyę, która wyniki swych prac ma przedstawić przyszłej konferencyi w r. 1914.

KRONIKA.

Kraków.

Sprawy miejskie. W piątek zeszły odbyło się pod przewodnictwem wicepr. Sarego posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej Rady m. Krakowa. Uchwalono do warunków ogólnych dostaw dodatek, zaostrzający odpowiedzialność koncesyonowanych budowniczych z mocy podpisania deklaracyi co do nadzoru nad robotami kanałowemi miejskiemi, wykonywanemi przez przedsiębiorców. Zatwierdzono budowę nowych kanałów i chodników.

Sekcya V. przyjęła do gminy kilkanaście osób na podstawie 10-letniego zamieszkania; nadto wybrała 2 członków i 2 zastępców gminy do komisyi poborowej wojskowej na rok bieżący.

W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych pod przewodnictwem wicp. Szarskiego. Komisya wydała opinię imieniem rady miasta, co do 17 podań o przemysły koncesyonowane.

W dniu 28. z. m. obradowała sekcya ekonomiczna w dalszym ciągu nad sprawą nazw ulic. Na posiedzeniu tem uchwaliła wezwać magistrat, aby nareszcie zajął się zmianą ogrodzenia koło barbakanu.

Jest to sprawa piekąca, jeżeli się uwzględni owe liczne wypadki, które się ustawicznie powtarzają w ten sposób, że wskutek niskiego ogrodzenia wiele już osób wpadło do rowu okalającego barbakan, odnosząc ciężkie uszkodzenie cielesne.

Miało to szczególnie miejsce w czasie uroczystości obchodu Grunwaldzkiego.

Regulacya ulic. We środę odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miejskiej, na którem rozpatrywano projekt zmian linii regulacyjnych dla ulic kanoniczej, Poselskiej i Senatorskiej ze względu projektowanej przebudowy sądu karnego i zakładu karnego.

Sekcya załatwiła nadto kilka spraw połączonych z regulącyą ulic a nadto zajmowała się sprawą otwarcia jednej ulicy na Grzegórzkach.

Budowa nowego mostu na Wiśle w przedłużeniu ulicy Starowiślnej niebawem będzie ukończoną i otworzy nowe dogodne połączenie Krakowa z Podgórzem. Tędy pójdzie nowa linia tramwajowa od mostu na Wiśle, aż do klasztoru zwierzynieckiego; nad Wisłą będą utworzone bulwary, a mury oporowe zabezpieczą całą dzielnicę przed zalewem. Z powodu tych inwestycyj, powodujących także przebrukowania ulic wzdłuż nowej linii kolejowej, rozpoczyna się żywy ruch budowlany w tamtych stronach; wkrótce zginą stare domy piętrowe, a powstaną duże kamienice ze sklepami.

Książe biskup Sapieha udzieli w niedzielę dn. 2 czerwca br. o godz. 3 popołudniu w Kościele św. Barbary sakramentu Bierzmowania tutejszym uczniom handlowym. Wpisywanie uczniów i przygotowanie pierwsze odbędzie się we czwartek dn. 30 bm. o godz. 8 wieczorem w kaplicy sodalicyi na I piętrze obok Kościoła św. Barbary; w sobotę wieczorem spowiedź, w niedzielę rano wspólna komunia, popołudniu bierzmowanie.

Uszkodzenie kopca Kościuszki. Ostatnie burze i ulewne deszcze, spowodowały uszkodzenie mogiły Kościuszki. W nocy z soboty na niedzielę szalała między Bielanami a Zwierzyńcem burza. Rano w niedzielę stróż mogiły Kościuszki zauważył, że u szczytu kopca od strony zachodniej zaczyna się obsuwać ziemia, że strugi deszczu powyrywały szczeliny i że pokład wierzchni rozmiękł głęboko. Podjęto zaraz potrzebne roboty około ubezpieczenia zagrożonych punktów. Przyszła druga noc deszczowa z niedzieli na poniedziałek. Ulewa uszkodziła kopiec, ziemia obsunęła się od górnej korony, aż do podstawy kopca, na szerokości przynajmniej 20 metrów od strony zachodniej i północnej. Burza zerwała ziemię dosyć głęboko; niektóre warstwy odpadły przynajmniej na metr i odsłoniły wewnętrzne pokłady białych kamieni, na które nakładano ziemię. Szkoda jest znaczna.

Rozstrzygnięcie konkursu na typy domów mieszkalnych nadesłanych na wystawe architektoniczną nastąpiło 25. z. m. Z 35 prac stanowiących przedmiot konkursu przypadło na typ I tj. dom średnio-zamożnej rodziny w otoczeniu ogrodowem przypadło 14 prac.

Nagrodę pierwszą w kwocie 1000 koron otrzymał p. Romuald Gutt z Łodzi. Typ II: dom wolno stojący. Z trzech prac pierwszą nagrodę 1000 kor., przyznano p. T. Zielińskiemu z Krakowa-Kobierzyna. Typ III. tj. grupy domów dla jednej rodziny. Nagrodę 1-szą 1000 kor. uzyskała praca nr. 41, autorowie: Piotr Wiczyński i Leonard Mędelski w Poznaniu. Nagrodę II-gą 500 kor. praca nr. 16, autor Franciszek Mączyński w Krakowie. Na typ IV.: konkurs na dom o tanich mieszkaniach dla 8 rodzin w ogrodzie, przypada prac 6. Nagrodę I-szą 1000 kor. uzyskała praca nr. 6, autorowie: Karol i Tadeusz Stryjeńscy w Krakowie. Nagrodę II-gą 500 kor. praca nr. 33, autor Tadeusz Zieliński Kraków-Kobierzyn. Na typ V.: dom z ogródkami dla 4-ch rodzin w kolonii robotniczej, przypadło prac 10. Nagrodę I-szą 1000 kor. uzyskała praca nr. 5, autorowie: Karol i Tadeusz Stryjeńscy w Krakowie. Nagrodę II-gą 500 kor. praca nr. 20, autor Marcin Muszyński w Krakowie. Pierwszą zaszczytną wzmiankę przyznano pracy nr. 24, drugą zaszczytną wzmiankę pracy nr. 29 za dobry rozkład, trzecią zaszczytną wzmiankę pracy nr. 22.

I zjazd techników-mechaników polskich w Krakowie. Z okazyi VI zjazdu techników polskich w Krakowie we wrześniu b. r. odbędzie się również I zjazd techników-mechaników polskich. Zjazd będzie obradował nad wielkiemi kwestyami zawodowemi, obchodzącemi techników-mechaników. Dotychczas zgłoszono następujące referaty: 1) Przemysł hutniczo-żelazny w Galicyi i możliwość jego rozwoju w przeciągu najbliższych lat dziesięciu; 2) o najnowszych metodach kalkulacyi w fabrykach; 3) o rentowności fabryki maszyn rolniczych w Galicyi; 4) cennik prac inżynierów mechaników i elektrotechników (na wspólnem posiedzeniu z elektrotechnikami); 5) o silnikach do popędu elektrowni; 6) historyczny rozwój motorów Diesla; 7) problemy awiatyczne.

Komitet zjazdowy zwraca się do wszystkich techników-mechaników z usilną prośbą o współpracownictwo w zorganizowaniu zjazdu przez wskazywanie prelegentów na zjazd, spraw aktualnych, któremi zjazd zająćby się powinien i żywą agitacyę w celu jak najliczniejszego wpisywania się na uczestników zjazdu. Wszelkie pisma należy nadsyłać pod adresem: inż. Jan Weber, Kraków ulica Franciszkańska l. 4.

Przeciw inwazyi obcych firm budowlanych. W piątek dnia 31 maja br. odbyła się pod przewodnictwem r. m. Perosia w lokalu Tow. Technicznego konferencya inżynierów i techników budowlaoraz pp. przełożonych cechów krakowskich celem obmyślenia środków przeciw konkurencyi obcych firm budowlanych. Po dłuższej dyskusyi uchwalono w tej sprawie zwołać wiec obywatelski i zainteresować nią szerokie koła publiczności.

Zakład zoologiczny w Dębnikach. Miasto Kraków nie zdobyło się do tej pory na własny zakład zoologiczny, wyręcza go w tem człowiek prywatny p. W. Musialek, który nie dla zysku ale z zamiłowania utworzył wcale piękny i zajmujący zakład zoologiczny w Dębnikach. W Zwierzyńcu tym znajduje się wielka liczba bardzo pięknych okazów, warto go zwiedzić a w szczególności młodzież szkolna odnieść może wielką korzyść z oglądania żywych okazów zwierząt i ptaków, żyjących na swobodzie u nas i w innych krajach. Za zwiedzenie zakładu płaci się bagatelną kwotę 10 hal. od osoby.

Z KRAJU.

Tarnopol, 24 maja.

Wybory do Rady miejskiej z Koła IV. skończyły się u nas 19 b. m. Wynik wyborów jest względnie pomyślny, przywraca bowiem dawny stan posiadania przez zdobycie dwóch mandatów, które pozyskali dr Pohorecki i p. Ryniewicz.

Z III Koła wybrano ruskimi głosami, aż syonistów.

Kołomyja 25. maja

Od kilku lat wlokąca się sprawa szkoły drzewnej weszła wreszcie w nowe stadyum. Budowa gmachu, na którego utrzymanie zobowiązało się miasto płacić 4400 K, a płaciło faktycznie 8.700 K, miała się rozpocząć w maju 1912. Rząd jednak który dostał od miasta bezpłatnie 5242 m. kw. gruntu – zwrócił się do miasta z zawiadomieniem, że roboty około budowli szkoły rozpocznie z całą pewnością w sierpniu br. Druga ważna sprawa porządków miejskich rozwiązana została również pomyślnie dzięki energii nowego asesora p. Balickiego. Za jego staraniem sprawia miasto automobil ciężarowy do wywożenia śmieci i powiększa ilość beczkowozów do skrapiania ulic.

Tarnów 26. maja

Zakończenie roku szkolnego w szkole przemysłowej odbyło się ze współudziałem reprezentantów Izby handlowej, Rady miejskiej, Izby rękodzielniczej i cechów, a połączone zostało z wystawą prac uczniów. W bieżącym roku szkoła liczyła 328 uczniów, z tego 64 wyznania mojż.„ a posiadała 2 oddziały klasy przygotowawczej, 3 oddziały klasy I i 2 oddziały klasy II. Według zawodu uczęszczało szewców 81, ślusarzy i krawców po 67, stolarzy 18, masarzy 16, kuśnierzy 13, kowali 11, z innych zawodów po kilku. Wydatki na utrzymanie szkoły wynosiły 8.096.57 kor.

Kurs buchalteryi dla rękodzielników został uroczyście otwarty przy krajowej szkole handlowej. Wobec tego, że na kurs zapisało się 40 uczestników, powstała konieczność utworzenia dwóch kursów zamiast jednego. Nauka na kursach, których kierownictwo objął dyrektor szkoły handlowej Zarzycki, trwać będzie dwa miesiące w godzinach wieczornych.

Sanok, 29 maja.

Kolej Brzozów-Sanok. Miasto czeka z niecierpliwością na roztrzygnięcie sprawy kolei Brzozów-Krosno w nadziei, że kolej ta, której wojskowość jest przeciwną, nie zostanie zatwierdzona. Wówczas utrzymałby się projekt pierwotny połączenia Brzozowa z Sanokiem, coby się przyczyniło do wzmożenia handlowego myślnie przeprowadzenie na korzyść Sanoka tej sprawy, która obecnie znajduje się w komisyi kolejowej w referacie posła dra Wróbla — zależy od usilnych starań i zabiegów naszych posłów.

Sambor 28. maja.

Urządzony u nas krajowy kurs majstrów szewskich miał powodzenie i liczną frekwencyę. Na zakończenie jego zostanie urządzoną wystawa prac uczestników. Wystawa będzie otwartą w dniu 2. czerwca od 10 rano do godziny 5 po południu w szkole barakowej przy dworcu kolejowym.

Rakszawa 25. maja.

W dniu 21. b. m. odbyło się tutaj uroczyste poświęcenie rozszerzonej obecnie fabryki sukna Towarzystwa akcyjnego dla wyrobów sukienniczych.

Obecnych powitał wiceprezes Twa pos. Żardecki, poczem w dłuższem przemówieniu przedstawił historyę fabryki, pod_

kreślając z uznaniem wydatną pomoc Wydziału krajowego przy rozszerzaniu fabryki. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Pelczar, wskazując w swej mowie na obowiązki, jakie ciążą na przedsiębiorstwie wobec całego społeczeństwa polskiego.

Z uznaniem podnieść tu należy, zasługi posła Żardeckiego; dzięki jego usilnym zabiegom i pełnej poświęcenia pracy, fabryka doszła do znacznego rozkwitu i rokuje wielkie nadzieje na przyszłość. Wyroby rakszawskiej fabryki polecamy także urzędom w kraju, zwłaszcza co do zamówień sukna na uniformy.

TO I OWO.

Francuzi o Prusie. Paryski *Temps* zamieścił artykuł o Prusie, kończący się jak następuje: „Bolesław Prus odegrał rolę osobliwą w liteaaturze i życiu społecznem Polski. Wśród temperamentów namiętnych i lirycznych, był on zdrowym i krzepkim humorystą, który z uśmiechem na ustach umiał łagodzić gorączkę i hamować przesadę. Był on realistą, ale realistą sympatycznym i serdecznym, przemawiającym w ciągu ostatnich lat czterdziestu w tonie zgoła odrębnym. Był to człowiek, który wesoło mówił swym rodakom wiele gorzkich prawd, nie raniąc i nieprzygnębiając nikogo, przeciwnie — dodając odwagi i wiary w skuteczność wysilków ku przyszłości lepszej. Na czele narodu niezwykle wrażliwego i żyjącego wyobraźnią, przemawiał on w imię zdrowego rozsądku, zastanowienia, pracy wytrwałej, przezorności i oszczędności. Były to słowa mrówki do konika polnego, ale mrówki chętnej do ofiar i o sercu nie oschłem“.

Czesi — Prusowi. Dnia 23 bm. odebrała Rada Narodowa Polska telegram kondolencyjny z powodu zgonu śp. Bolesława Prusa od Rady Narodowej Czeskiej następującej treści: „Rada Narodowa Czeska zasyła wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci śp. Bolesława Prusa-Głowackiego całemu bratniemu narodowi polskiemu.

Tragiczny obrzęd ślubny.

Badacz epoki drugiego cesarstwa we Francyi F. Loliée wydał studyum o pamiętnikach księżnej Castiglione, gdzie znajduje się opis przejmującego grozą ślubu ks. Amadeusza Sabaudzkiego z księżniczką Maryą del Pozzo della Cisterna. Księżna Castiglione, autorka tych pamiętników, była wraz z mężem, adjutantem króla Wiktora Emanuela II, na tym ślubie.

Loliée ślub ten tak opisuje: Pierwszem nieszczęściem było samobójstwo pierwszej dróżki: nie wiadomo dlaczego znaleziono ją w garderobie wiszącą i jeszcze trzymającą w ręku stanik ślubnej sukni panny młodej.

O oznaczonej godzinie cały orszak ślubny na dziedzińcu pałacu, brakowało tylko pułkownika, mającego prowadzić orszak w charakterze mistrza ceremonii. Czas mijał. Wtem doszła wiadomość, że o kilkaset kroków od pałacu nagle upadł on i zmarł na porażenie słoneczne. Ogólne przerażenie było wielkie. Wszyscy chcieli uciekać, lecz przez niewytłumaczone niedbalstwo portyer zostawił bramę na klucz zamkniętą.

Zaledwie orszak przeszedł przez ogród, nieszczęsny portyer padł przebity sztyletem; czy było to samobójstwo z obawy przed karą? Niewiadomo.

W ten smutny dzień śmierć zabierała ludzi jednego po drugim, bez widocznej przyczyny. Urzędnik, piszący kontrakt ślubny w chwili, gdy kończył, zmarł na atak apoplektyczny. Zaledwie trochę ochłonięto z wrażenia, usłyszano strzał; to świadek, który miał pierwszy podpisać kontrakt ślubny, zastrzelił się. Powody tego samobójstwa są dotąd nieznane. Państwo młodzi, przerażeni pragnęli co rychlej opuścić przeklęte miejsce, więc wśród okrzyków: „Niech żyją“ bezmyślnego tłumu, zebranego na ulicy i dźwięków orkiestr wojskowych, grających wzdłuż drogi, ruszył orszak ślubny z kościoła co prędzej na dworzec kolejowy. Zaledwie przybyli na dworzec, gdy naczelnik stacyi, chcąc prędzej ich powitać, dostał się pod koła pociągu dworskiego, który właśnie zajeżdżał na peron i miał zawieść młoda parę do zamku w Stupinigi. Wtedy Wiktor Emanuel, któremu było wszystkich tych nieszczęść i śmierci za wiele, krzyknął, wściekły z gniewu, głosem takim, jakby komenderował korpusem armii, „Dosyć już tego! Nie chcę tego pociągu: pojedziemy do Stupinigi końmi!“ Powozami więc udano się do Stupinigi; w drodze ks. Castiglione, który jechał konno obok powozu państwa młodych, nagle zachwiał się i spadł z konia pod powóż. Koła karety roztrzaskały mu głowę. Rozległ się krzyk ogólny. Zatrzymano się, wszyscy powysiadali z powozów, trupa ks. Castiglione wydobyto z pod kół, a panna młoda zemdlała.

Tymczasem król, który jechał był na czele orszaku ślubnego, przybył już do Stupinigi i tam dopiero dowiedział się, że jego adjutant Castiglione powiększył liczbę ofiar tego strasznego dnia. Było ich siedm, nie licząc lokaja królewskiego, którego nieznani ludzie zamordowali tego wieczora i starej niańki królewskich dzieci, która zmarła tego dnia wskutek oparzenia się przy wybuchu jakiegoś kotła w kuchni.

Wyrok na ks. bisk. Ruszkiewicza.

W sprawie ks. bisknpa Ruszkiewicza wydała Izba sądowa następujący wyrok: Ks. b. Ruszkiewicza skazano na 4 miesiące twierdzy, ks. Roczkowskiego na rok rot aresztanckich, ks. Pląskowskiego na 3 tygodnie aresztu, włościan: Sękalskiego na rok i 4 miesiące więzienia, Kędzielskiego na 4 miesiące więzienia, Jakubowskiego i Salkównę na rok i cztery miesiące więzienia.

Wyrok ten Izba sądowa postanowiła przedstawić do łaski monarhej z prośbą o z łagodzenie kary, a mianowicie: Ks. bisk. Ruszkiewiczowi na złożenie z urzędu, ks. Roczkowskiemu na 4 miesiące twierdzy, ks. Pląskowskiemu na dwa tygodnie aresztu a włościanom uwolnienie od kary.

Wyrok na ks. Cieplińskiego Izba zatwierdziła.

Śledztwo w sprawie katastrofy „Titanica“.

Senator Smith wygłosil w Waszyngtonie mowę, w której podał do wiadomości senatu wyniki śledztwa w sprawie „Titanica“. Odpowiedzialnym za katastrofę jest angielski urząd handlowy; także kapitan Smith dopuścił się lekkomyślności i jest współwinnym. Senator potępia w swoim refaracie brak dyscypliny na pokładzie okrętu po zderzeniu się z górą lodową i brak przyrządów ratunkowych; 500 ludzi zupełnie niepotrzebnie poświęcono wskutek braku porządku dyscypliny i łodzi. Niestety należy stwierdzić, że kilku młodszych oficerów skorzystało z pierwszej sposobności, aby okręt opuścić. Większa odpowiedzialność cięży na kapitanie „Kalifornii“, który nie pospieszył z pomocą mimo alarmu. W końcu poleca różne zarządzenia na przyszłość, zwłaszcza zaopatrywanie okrętów w wiekszą ilość łodzi i stacye radiotelegraficzne.

Manewry konnicy w Galicyi.

W lecie zamierzonem jest odbycie wielkich manewrów konnicy w Galicyi. Jako pole operacyi upatrzono okolicę na wschód od Sanu, przestrzeń położoną koło Jaworowa. W tych ćwiczeniach wezmą prawdopodobnie udział pułki kawaleryi lwowskiego korpusu, które grupują się w dwóch dywizyach kawaleryi we Lwowie i Stanisławowie, a obejmują razem cztery brygady konnicy, 7 pułków konnicy, pułki artyleryi konnej i stosowną liczbę oddziałów karabinów maszynowych kawaleryi. Być może, że w manewrach tych weźmie także udział dywizya kawaleryi z Jarosławia.

O zaburzenia w Świeciu.

Na procesie o zaburzenia w Świecu po odczytaniu aktu oskarżenia, obrońca Łaszewski żądał wyjaśnienia przyczyn unieważnienia 720 głosów polskich, jako podstawy rozruchów, a tem samem oskarżenia. Pomimo protestu prokuratora, sąd zgodził się na to. Prokurator przy losowaniu odrzucił wszystkich sędziów, mających nazwiska, brzmiące po polsku. Oskarżeni przeczyli jakoby brali udział w nich i protestowali przeciwko więzieniu bez powodu. Sala w czasie rozprawy zapełniona, niemniej galerya.

Zapowiedź obstrukcyi ruskiej.

Kwestya uniwersytetu ruskiego zajmuje obecnie całą Izbę. Wobec tego, że Rusini orędzia cesarskiego jeszcze nie uzyskali, krąży pogłoska o technicznej obstrukcyi na dzień 4. marca i przywiezienia instrumentów muzycznych z galicyjskiego Sejmu.

Klub ruski odbył w czwartek trzechgodzinne posiedzenie w sprawie uniwersytetu. Radykalni posłowie domagali się stanowczo **pod groźbą obstrukcyi,** aby w orędziu cesarskiem Lwów był wymieniowy jako siedziba uniwersytetu.

Z Korejskich bajek.

Dawniej i na Korei były prawe i nieprawe dzieci. Przypatrzmy się atoli odkąd wszystkie dzieci stały się prawemi.

Jeden minister nie miał prawego syna, a stosownie do zwyczaju musiał legitymować kogoś ze swego rodu, któremu przekazywał swe prawa i swoje mienie.

Wybór jego padł na synowca.

W oznaczonym dniu, kiedy do tego obrzędu zebrali się w domu ministra wszyscy najznakomitsi ludzie, przybył również sam cesarz, wyszedł przed gości nieprawy dziesięcioletni syn ministra, niosąc w ręku kilkanaście kuleczek zaopatrzonych kolcami.

Dawał każdemu z gości taką kuleczkę mówiąc:

Wykłujcie mi oczy, jeśli nie jestem synem mego ojca.

Jesteś synem.

To w takim razie wybijcie mi oczy, jeżeli mój bratanek jest synem mego ojca.

Ależ on synem nie jest.

To dlaczegoż mnie syna mego ojca pozbawiacie należnych praw?

Takie prawo — odpowiedzieli — a dla prawa jesteś nieprawy.

A może nie ja, tylko to prawo jest nieprawe?

A to jest możliwe.

Kto pisze prawa – pytał chłopiec.

Ludzie — odrzekli.

Czy wy jesteście ludźmi? ciągnął chłopak.

My? goście naradzali się pomiędzy sobą i odrzekli:

Jesteśmy ludźmi.

Od was więc — mówił — zawisła także zmiana niesprawiedliwego prawa.

Wówczas cesarz rzekł:

Przecież chłopiec zupełną ma racyę. Dlaczegożbyśmy naprawdę nie zmienili niesprawiedliwego prawa.

I zmienili prawo; Od tej zatem chwili niema na Korei nieprawych dzieci.

Za spółkę wydawniczą:
BOLESŁAW BROSZKIEWICZ,
BOLESŁAW ZIELIŃSKI.

„ELEKTRYKA“ 2

FR. MIGDZIŃSKI, KRAKÓW

ul. Św. Marka L. 16. Telefon 829.

Pierwsze większe krakowskie PRZEDSIĘBIORSTWO DLA BUDOWY ELEKTRYCZNEGO OŚWIETLENIA przeniesienia siły i wszelkich urządzeń elektrotechnicznych. Fabryczne składy maszyn, amp, aparatów i wszelkich przyborów. — Odsprzedającym znaczny opust. Porady techniczne, projekty i kosztorysy bezpłatnie. 1—3

1-10

JAN SĄDEL

FABRYKA PILNIKARSKA

Kraków, Grzegórzki ul. Chodkiewicza dawniej Woźniakowkiego L. 34.

poleca swe wyroby po nader umiarkowanych cenach. Odnawia zużyte pilniki i raszple w jak najkrótszym czasie. **Wszelkie roboty wykonuje się pod osobistym nadzorem właściciela, specyalisty w twardzeniu stali.** WIELKI ZAPAS GOTOWYCH PILNIKÓW I RASZPLI ZAWSZE NA SKŁADZIE. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Dla stałych odbiorców odpowiedni opust 1—26

1—26



PIOTR PARAFIŃSKI

RYMARZ i SIODLARZ

Kraków, ul. Długa L. 36.

poleca własnego wyrobu **wszelkie przybory rymarskie i siodlarskie** a mianowicie rozmaite uprzęże na konie, wybicia pojazdów siodła i zędy na konie wierzchowe, przybory podróżne pasy do maszyn oraz, **przyjmuje wszelkie naprawy, ręcząc za rzetelne i punktualne wykonanie.**

CENY UMIARKOWANE.

Zakład kowalski Jana MARCHEWCZYKA

KRAKÓW, GROBLE. 1—10

Wykonuje wszelkie roboty kowalskie, jako to powozy nowe, wózki resorowe nowych fasonów oraz wozy ciężkie i transportowe jakoteż wzorowe okucia koni.

1-10

JÓZEF ROŻDŻENSKI

STELMACH

W KRAKOWIE, ULICA RETORYKA L. 11.

Wykonuje wszelkiego rodzaju powozy, wózki i sanie w najnowszych fasonach przyjmuje wszelkie reperacye powozów oraz wykonuje wozy ciężarowe i transportowe.

Zakład blacharski 6

Julian Stankiewicz

wykonuje pokrycia dachów, kościołów, wież oraz wszelkie ornamenta z miedzi, cynku i blachy żelaznej. Zakłada gromochrony. Artystycznie wykonuje naczynia kuchenne.

Kraków, ulica Karmelicka l. 21.

„Aksmann“

Biuro i skład maszyn do pisania

Spóła z ogr. odpow.

Kraków, ul. Szewska 24.

Telefon 2522.

Specyalny

amerykański dom eksportowy

Maszyn

Do PISANIA — do rachowania — do powielania — do kopiowania — do markowania listów — do dodawania i pisania w książkach oraz przyborów do tychże.

WARSTAT reperacyjny MASZYN wszystkich systemów. Biuro przepisywania.

Zakład ślusarski 8

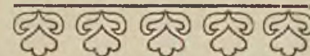
Kazimierza Kosobuckiego w Krakowie





Poleca swoje wyroby budowlane, oraz wozy własnej konstrukcyi do wywożenia popiołu oraz śmieci pod nazwą

„Smok“

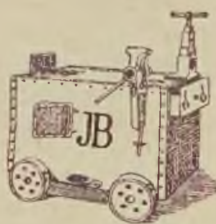


K. VOIGT dawniej H. SOCZEK

TOKARZ i OPTYK

Kraków, ulica Mikołajska L. 20. przed policyą.

POSIADA WIELKI WYBÓR: okularów, cwikierów, lornetek teatralnych i polowych. Barometrów oraz fajek piankowych, drewpianych, cybuchów z bursztynami, cygarniczek bursztynowych, piankowych, z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu, domina i wielki wybór lasek, parosoli i parasolek — Przyjmuje wszelkie reperacye po cenach niskich kupuje i sprzedaje kule bilardowe.



Józef Buchiński

KONCESYONONY INSTALATOR DO URZĄDZEŃ GAZOWYCH

Kraków, Krakowska L. 46.

Po wieloletnej praktyce w Gazowni Miejskiej wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące jak najdokładniej. 1—1

Živnostenská Banka

filia W KRAKOWIE Rynek gł. 17.

Kapitał akcyjny i rezerwowy K. 103.000.000

Załatwia wszelkiego rodzaju transakcye bankowe

Lokacya kapitału w banku przynosi.

Książeczki wkładkowe 4 %

Asygnaty kasowe $4^1/_2$ %

Podatek rentowy od tych lokacyj opłaca bank z własnych funduszów

Obligacye $4^1/_2$ %

Akcye banku przy obecnym kursie (dywidenda $7^1/_2$ %) przynoszą $5^1/_3$ %

52 1—44

DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. Odpowiedzialny red.: Julian Stankiewicz